



# NOWY ŚWIAT

TYGODNIOWY  
DODATEK „GŁOSU”  
Rok IV numer 46  
Niedziela, 8 XI 1953

## WODZOWIE REWOLUCJI



## Pod znakiem gołębia DWIE NAGRODY

Egon Naganowski

Gdy wynalazca dynamitu, Szwed Alfred Nobel, ufundował swą słynną nagrodę za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauki i literatury, postanowiono, by corocznie odznaczać tych, którzy najlepiej służą

ludkości, szczególnie zaś „działają w imię braterstwa narodów, przyczyniają się do redukcji zbrojeń i organizują kongresy pokoju...”. Takie było założenie przeszło 50 lat temu. I wiemy, że w ciągu pół wieku Nagrodę Nobla rzeczywiście otrzymało wielu wspaniałych uczonych i pisarzy, wśród nich nasi rodacy — Maria Curie-Skłodowska, Henryk Sienkiewicz i Władysław Reymont. Jeszcze w roku 1936 wybór padł na bohatera, go antyfaszystę niemieckiego, Carla von Ossietzky'ego, który wtedy przebywał już w hitlerowskim obozie koncentracyjnym.

Ileż od tego się zmieniło! Od końca drugiej wojny światowej bowiem obserwujemy zupełny upadek fundacji. Bo kimże są np. laureaci w dziedzinie literatury za ostatnie 6 lat? Służę krótką listą z r. 1947: André Gide, zdradca swego narodu, „Pétain literatury francuskiej”, jak go słusznie nazywano; T. S. Eliot — poeta angielski, faszystujący mistyk; Bertrand Russell — filozof amerykańskiego imperializmu; William Faulkner — pisarz przechodzący coraz wyraźniej na pozycję Wall Street; Szwed Lagerquist — piewca pesymizmu i ucieczki od życia; wreszcie François Mauriac — przedstawiciel wielkiej francuskiej burżuazji katolickiej, utrzymujący, że „jest nieuniknionym przeznaczeniem człowieka, by być jednocześnie aniołem i bestią”. A ostatnio czołowy podlegacz wojenny — Winston Churchill. Wystarczy! Dalsze komentarze są zbędne.

W tej sytuacji wszyscy miłujący pokój ludzie, wszyscy, którym rozkwit prawdziwej nauki i sztuki leży na sercu, powitali z radością rezolucję Prezydium Rady Najwyższej Z. S. R. R. (r. 1949), powołującą do życia instytucję Międzynarodowych Stalinowskich Nagród Pokoju. Nazwiska dotychczasowych laureatów tej nagrody mówią same za siebie: Frédéric Joliot-Curie, Hewlett Johnson, Paul Robeson, Ilia Erenburg, Anna Seghers, Jorge Amado, Johannes R. Becher i inni. — Jednym słowem ludzie, których zasługi dla sprawy najważniejszej, sprawy pokoju i człowieka, są olbrzymie, których osiągnięcia, bądź naukowe, bądź artystyczne, są szeroko znane we wszystkich krajach i na wszystkich kontynentach. Związek Radziecki zaś, ostoja światowego pokoju i postępu, przez ustanowienie Nagród Stalinowskich stał się zarazem wielkim mecenasem humanistycznej nauki i sztuki w skali międzynarodowej.

Tak to w świetle dwóch nagród i ich laureatów jaskrawo występuje cała różnica między dekadencją świata kapitalizmu a rozwojem, stałym wznoszeniem się świata socjalizmu i pokoju.

### U nas w Poznaniu

Każdy, kto chodzi trochę po księgarniach — a jest takich ludzi coraz więcej — zwrócił na pewno uwagę, że na wystawach i półkach pojawiają się ostatnio niezwykle estetyczne, w szaroniebieskie płótno opatrzone tomy, z gołąbkami pokój na grzbiecie. Są to książki „Biblioteki Laureatów Nagrody Stalinowskiej za utrwalenie pokoju między narodami” — wydawanej pod redakcją Jarosława Iwaszkiewicza przez Państwowy Instytut Wydawniczy.

Biblioteka ta jest niewątpliwie chlubą naszego rynku wydawniczego. Nie tylko ze względu na szatę graficzną książek i nie tylko ze względu na ich autorów i treść. Trzeba bowiem podkreślić, że w żadnym z krajów demokracji ludowej poza Polską, laureaci Nagród Stalinowskich nie doczekali się jeszcze oddzielnej serii wydawniczej, oddzielnej Biblioteki. A że również papier jest doskonały, satynowany, czcionka specjalnie dobrana, druk czysty i bezbłędny, mamy się naprawdę czym pochwalić. My — w Polsce i my — w Poznaniu. Bo wszystkie pozycje Biblioteki drukują się w Zakładach Graficznych im. Kasprzaka, bo tu tejsze biuro wydawnicze Państwowego Instytutu Wydawniczego, dysponujące wysoko kwalifikowanym personelem, pilnuje „tomów z gołąbkami” jak oka w głowie, dokłada wszelkich starań, by każda książka była w całym tego słowa znaczeniu nieskazitelna.

Dotychczas, od lipca począwszy, ukazały się w Bibliotece następujące pozycje: „Umarli pozostają młodzi” Anny Seghers (przekład Juliana Malinaka, posłowie E. Naganowskiego), „Towarzysze” Anny Seghers (przekład Wandy Kragen, posłowie Adolfa Sowińskiego), „Pożegnania” J. R. Bechera (przekład Juliusza Saloniego, posłowie Andrzeja Wirtha), „Ziemia krwi i przemocy” Jorge Amado (przekład Janiny Wrzosek, posłowie E. Naganowskiego). W najbliższym zaś czasie czytelnicy otrzymają jeszcze: „Ziemie złotych pól” Jorge Amado (która tworzy jedną całość z „Ziemią krwi i przemocy”), „Ocalenie” Anny Seghers i „Upadek Paryża” Ilji Erenburga. Dalsze tomy są w przygotowaniu. Jak z tego widać, przy całej staranności wykonania, tempo wydawnicze jest duże, co należy poczytać za jeszcze jeden sukces.

### Odkrywamy braci

Jeżeli chodzi o opublikowane już dzieła, to nie mam oczywiście zamiaru bliżej omawiać ich znaczenia. Na to trzeba by długiego artykułu. Pragnę jedynie zwrócić uwagę na kilka zasadniczych cech, które je łączą. I tak wszystkie wymienione książki są owiane głębokim humanizmem, zrodziły się z miłości do człowieka, z pragnienia, by zmienić świat na sprawiedliwszy, piękniejszy. Dążą do tego zarówno przez ostre demaskowanie opisywanej rzeczywistości — niemieckiej czy brazylijskiej, od roku 1900 (kiedy zaczyna się akcja „Pożegnania” i „Ziemia krwi i przemocy”), do roku 1945 (kiedy kończy się akcja epopei „Umarli pozostają młodzi”) — jak też przez ukazywanie perspektywy lepszego rysu, rysu się w wielkiej epopei Anny Seghers. Książki tej pisarki tchną również porównawczym duchem międzynarodowego, a akcja „Towarzyszy” — co dla nas jest specjalnie ciekawe — rozgrywa się częściowo w Polsce, przedstawia walkę łódzkich i białostockich robotników z reżimem Piłsudskiego. Ponadto, co też jest bardzo istotne, wymienione dzieła podają swą de-

maskatorską i zarazem krzepiącą treść w wielce atrakcyjnej formie, przy dużych walorach ideologicznych odznaczają się jednocześnie wysokim poziomem artystycznym. Takie powieści, jak „Ziemia krwi i przemocy” czy „Umarli pozostają młodzi” czyta się jednym tchem, przeżywa się od pierwszej do ostatniej strony. Postacie i zdarzenia pozostają w pamięci, sprawy pozornie dalekie, jak np. życie i ciężka dola robotników rolnych na brazylijskich plantacjach, stają nam się bliskie i zrozumiałe, w dzielnych towarzyszach chińskich ukazanych przez Annę Seghers, odkrywamy braci, współbojowników naszej walki, którą, tak jak oni, toczyliśmy i którą oni, tak jak my, wygrali.

### Pochodnia

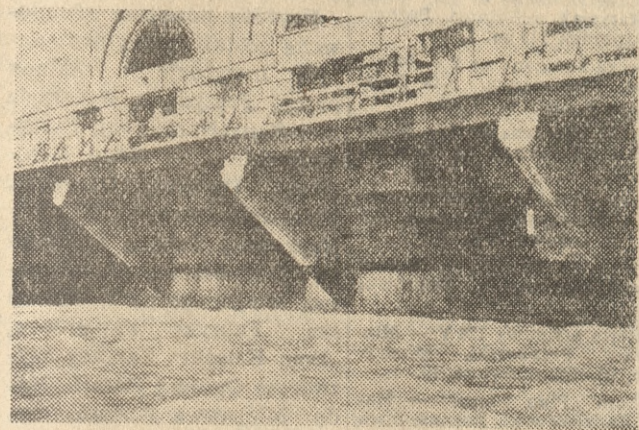
Bliscy są nam również wszyscy trzej autorzy reprezentowani w już wydanych tomach Biblioteki. M. in. przez swą miłość do Z. S. R. R., która bije z kart „Towarzyszy” czy powieści „Umarli pozostają młodzi”, ze słów, którymi wielcy ci pisarze w swych dziełach i wystąpieniach sławili i stawiali „Ojczyznę ludzi wolnych”, nadzieję i ostoję narodów po tej i po tamtej stronie oceanu, „Naród brazylijski — mówił m. in. Jorge Amado, dziękując za przyznanie Nagrody Pokoju — podobnie, jak narody świata, kocha Związek Radziecki i wie, że zwycięstwo nad faszyzmem zawdzięcza ludziom radzieckim. Jest to zwycięstwo przyszłości nad przeszłością, zwycięstwo szczęścia nad cierpieniem, zwycięstwo pokoju nad wojną”. Anna Seghers zaś przy tej samej okazji powiedziała z mocą:

„Podlegacie wojenni, przywódcy Wall Street i ich marionetki z Bonn usiłują oplotać siecią kłamstw nie tylko pokojową działalność Związku Radzieckiego, który kroczy w awangardzie walki o pokój i wypełnia otuchę wszystkie miłujące pokój siły, nie tylko działalność krajów demokratycznych od Oceanu Spokojnego do Łaby; usiłują oni także pomuć milczeniem działalność Niemców — mężczyzn i kobiet, walczących o pokój. Ale my, pisarze, zgodnie ze swoim obowiązkiem, rozrywamy tę pajęczynę kłamstw i słowem swym jak pochodnią oświecamy czyny tych ludzi”.

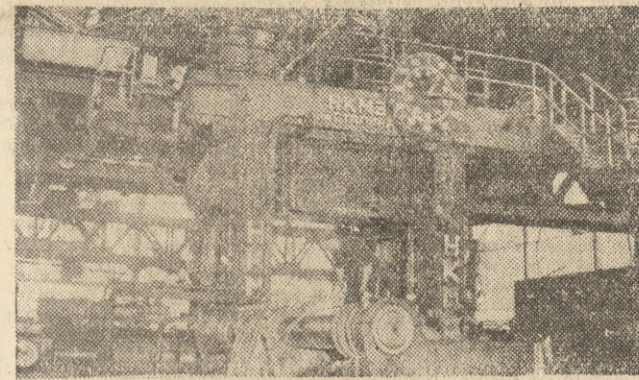
Pochodnie prawdy i nadziei podają sobie również, niby w pięknej, choć trudnej sztafecie, najlepsi bohaterowie dzieł laureatów Międzynarodowych Stalinowskich Nagród Pokoju. Zapalmy od tej pochodni nasze serca, bierzmy do ręki szaroniebieskie tomy, by w nich znaleźć prawdę i ideę i przeżyć porównawczą sztukę, która przez to jest wielka, że służy człowiekowi, służy sprawie postępu i wolności.

P. S. Poza omówioną serią Państwowy Instytut Wydawniczy wydaje też Bibliotekę Laureatów Stalinowskiej Nagrody. Biblioteka ta obejmuje do tej chwili „Kawaleria złotej gwiazdy” Babajewskiego i 2 tomy „Burzy” Erenburga Szata graficznego jest tak samo piękna, różni się tylko tym, że na grzbiecie książek zamiast gołąbka pokój widnieje czerwona gwiazda. Druk: „Toruńskiej Drukarni Działowej”.

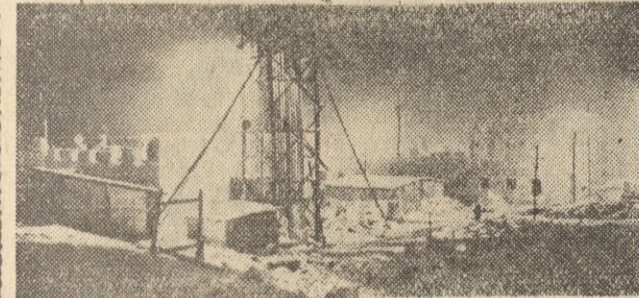
E. N.



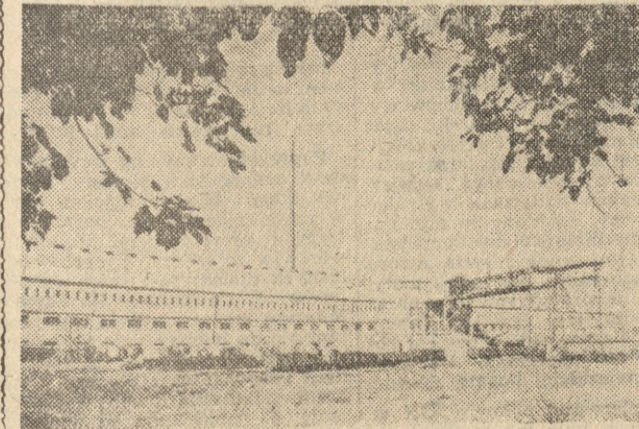
Rewolucja Październikowa wyzwoliła ogromne siły twórcze narodów Związku Radzieckiego. Dawna Rosja carska mogła być dla całego świata przykładem zacofania. Kraj Rad stał się synonimem postępu technicznego na wszystkich odcinkach gospodarki. Związek Radziecki podjął już w pierwszej pięciolatce budowę największej na świecie Elektrowni Wodnej — Dnieprogres. Wokół zapory na Dnieprze powstał wielki okręg przemysłowy. Dziś w oparciu o te doświadczenia narody ZSRR podejmują gigantyczną inwestycję — wielkie zapory wodne na Woldze, Amu-Darii, które zmienią oblicze tej części kraju. Na zdjęciu widzimy potężne elementy zapory, która przerasta rozmiarami wszelkie dotychczas istniejące tego rodzaju urządzenia.



Związek Radziecki bratersko pomaga krajom demokracji ludowej, dostarczając wielu skomplikowanych maszyn przemysłowych. M. in. Polska otrzymuje z ZSRR urządzenia dla rozbudowy ciężkiego przemysłu. Na zdjęciu widzimy ogromny zgłatacz blachy w hucie „Bobrek” ze znakiem fabrycznym radzieckiej fabryki.



Bez przerwy — całą noc świecą reflektory przy budowie nowych osiedli i fabryk. W oparciu o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim kraje demokracji ludowej mogą rozwijać się bez przeszkód i wzmacniać swoją siłę gospodarczą. Na zdjęciu widzimy budowę wielkiego osiedla w miejscowości Most (zagłębie węglowe w Czechosłowacji).



Także Węgierska Republika Ludowa rozwija się wspaniale dzięki zwycięstwu idei Października. Zdjęcie nasze przedstawia nowoczesnie urządzone cegielnię w Maly, do której część urządzeń dostarczył Związek Radziecki.

## LENIN:

...po raz pierwszy od setek i tysięcy lat na wojnę między właścicielami niewolników nie wolnicy odpowiedzieli otwartym proklamowaniem hasła przekształcenia tej wojny między właścicielami niewolników o podział ich łupu w wojnę niewolników wszystkich narodów przeciw właścicielom niewolników wszystkich narodów.

Po raz pierwszy od setek i tysięcy lat hasło do przekształcenia się z niewyraźnego i bezsilnego oczekiwania w wyraźny sprecyzowany program polityczny, w czynną walkę milionów uciskanych ludzi pod kierownictwem proletariatu, przeistoczyło się w pierwsze zwycięstwo proletariatu, w pierwsze zwycięstwo sprawy zniesienia wojen, zwycięstwo sprawy sojuszu robotników wszystkich krajów nad sojuszem burżuazji różnych narodów, tej burżuazji, która i godzi się i walczy między sobą kosztem niewolników kapitału, kosztem robotników najemnych, kosztem chłopów, kosztem mas pracujących.

Z artykułu drukowanego w „Prawdzie” 18 października 1921 roku.



## STALIN:

... Najprawdopodobniej rewolucja światowa rozwijać się będzie drogą rewolucyjnego odpadania szeregu nowych krajów od systemu państw imperialistycznych, przy poparciu proletariatu tych krajów przez proletariaty państw imperialistycznych. Widzimy, że pierwszy kraj, który odpadł, pierwszy kraj zwycięski posiada już poparcie robotników i w ogóle mas pracujących innych krajów. Bez tego poparcia nie mógłby się on utrzymać. Nie ulega wątpliwości, że poparcie to będzie się wzmacniało i wzrastało. Lecz nie ulega również wątpliwości i to, że sam rozwój rewolucji światowej, sam proces odpadania od imperializmu szeregu nowych krajów odbywać się będzie tym prędzej i gruntowniej, im gruntowniej wzmacniać się będzie socjalizm w pierwszym zwycięskim kraju, im prędzej kraj ten przekształcać się będzie w bazę dalszego rozwijania rewolucji światowej, w dźwignię dalszego rozkładu imperializmu...”

Z przedmowy do książki „Na drodze do Października” 17 XII 1924.





**ANTONINA ZANDAROWA**

tokarz Lublińskich Zakładów Odlewniczo - Mechanicznych, zainicjowała przekazywanie maszyn w ruchu i współzawodnictwo o wzorowe wykonanie każdej operacji



**FIODOR KOWALOW**

inżynier — dyrektor fabryki „Proletarskaja Pobieda”, twórcza metody naukowego uogólniania i masowego upowszechniania doświadczeń produkcyjnych pracowników



**LIDIA KORABIELNIKOWA**

brygadziśta fabryki obuwia „Komuna Paryska”, laureatka Nagrody Stalinowskiej, jedna z inicjatorek współzawodnictwa o kompleksową oszczędność surowca



**WASYL KOLESOW**

tokarz Srodkowo - Wołańskich Zakładów Budowy Obrabliarek, inicjator nowej metody skrawania metali, twórca słynnego już dziś noża o nowej geometrii ostrza

## „Popularyzujemy radzieckie metody pracy”

Rozwiązanie błyskawicznego konkursu „Głosu Wielkopolskiego”

Ostatni nasz konkurs urządzony z okazji Miesiąca Poglębiał Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pt. „Popularyzujemy radzieckie metody pracy” podobnie jak wszystkie nasze konkursy cieszył się dużą popularnością. Ogółem wpłynęło około 5 tys. rozwiązań w tym ponad 4 tys. rozwiązań trafnych. Poszczególne rysunki pokazywały metody pracy wybitnych racjonalizatorów radzieckich Kowalowa, Kolesowa, Czutkicha, Korabielnikowej, Zandarowej i Agafonowej.

W wyniku losowania nagrody otrzymali:

Teczke skórzana nr 1 — Helena Matysiak, robotnica, Poznań, ul. Saperska 115 m. 1.

Teczke skórzana nr 2 — Maria Sosna, Moszczanka, p-ta Raszków, pow. Ostrow Wlkp.

Teczke skórzana nr 3 — Maria Masłowska, Poznań, ul. Teczowa 37 m. 2.

Kaseta, zawierająca 300 papierosów — Mieczysław Kamasa, Poznań, ul. Łąkowa 14 m. 6.

Lampę na biurko — Janusz Bosacki, Gniezno, ul. Dąbrowski nr 9.

Baterie anodowe 120 V — Mieczysław Przybylski, Międzyrzecz, ul. Sienkiewicza 19.

Album „Plan 6-letni” — Marian Radziślewski, Poznań, ulica Prądyńskiego 11 m. 4.

Album „Plan 6-letni” — Józef Doroszewski, Poznań, ul. Wiśniowa 78 m. 133.

Album „Aleksander Kotsis” — Feliks Kokociński, Kościan, ul. Bohaterów Stalingradu 10.

Książkę Kazimierz Wyka „Małtejkę i Słowacki” — Stefania Maciejewska, Szkaradowo, pow. Rawicz.

Książkę, Kazimierz Brandys — „Między wojnami” — Walerian Bańka, Sulechów, ul. 1 Maja 20.

Książkę, Jan Kochanowski — „Dziela polskie” (w 3 tomach) — Halina Olszewska, Poznań, ul. Młyńska 12 m. 14.

Książkę, Marcin Andersen — Nexö — „Pelle zwycięzca” (dwa tomy) — Stefan Borowski, Poznań, Rokossowskiego 191 m. 2.

Książkę, Mikołaj Ostrowski — „Pisma” — Michał Knopik, Poznań, ul. Szamotulska 77/87 m. 9.

Książkę, Włodzimierz Korolewko — „Dziela Wybrane” — Mieczysław Bałoniak, Poznań, Cybulskiego 8 m. 2.

Książkę, Walter Scott — „Waverley” (2 tomy) — Bożena Floryszak, Poznań, ul. Bluszczoza nr 8.

Komplet dzieł Stalina — J. Adwiga Majchrzak, Poznań, ulica Jaworowa 52 m. 35.

Komplet dzieł Stalina — Bogumił Nowak, Szkaradowo 2, pow. Rawicz.

Komplet dzieł Stalina — Jerzy Adamski, Zary, ul. J. Krasickiego 14.

Nagrody powyższe ufundowane zostały przez następujące instytucje i zakłady pracy: Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego nr 2, Poznańską Fabrykę Papierosów, „Dom Książki”, Zakłady Wytwórcze Ogniwi i Baterii, Radę Miejską Poznańskiego Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego, Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego i Zakład Zbytu Energii Elektrycznej w Poznaniu.

Nagrody są do odebrania w redakcji „Głosu Wielkopolskiego” w Poznaniu, przy ul. Grunwaldzkiej 19 II ptr. (sekretariat). Zamiejscowym — dostarczone będą przez pocztę.

W wielu gałęziach przemysłu, a przede wszystkim w branży metalowej i włókienniczej, z dużym powodzeniem stosowana jest metoda komsomołek Antoniny Zandarowej i Olgi Agafonowej, która polega na przekazywaniu następnej zmianie maszyn w ruchu oraz kontroli poprzedniej operacji, wykonywanej przez współtowarzyszy. Likwidując tym samym wszelkie nieuzasadnione przerwy w produkcji metoda ta umożliwia jak najpełniejszą wykorzystanie maszyn, urządzeń i narzędzi, wzmacnia socjalistyczną opiekę nad maszynami i troskę o coraz to lepszą jakość produkcji.

Korzyści te odzwierciedlają chociażby wyniki, które uzyskały zakłady wkrótce po wprowadzeniu metody Agafonowej i Zandarowej. Oto stosując metodę Zandarowej w obróbkę mechaniczną pracownicy Oddziału W-4 ZISPO podnieśli średnie wyrobieństwo norm ze 146,8 proc. w sierpniu do 156,8 proc. w październiku 1952 roku.

Na Wydziale P-1 i P-2 ZISPO, wkrótce po wprowadzeniu metody Zandarowej wzrosła wydajność o około 15 proc. Jeszcze większe korzyści osiągnięto w Wielkopolskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych. W sierpniu ub. roku zanotowano przy tokarniach wzrost wydajności nawet o 35—40 proc. i znaczne podwyższenie zarobków!

Podobnie, jak w całym kraju tak i w wielkopolskich zakładach produkcyjnych na coraz to szerszą skalę stosowana jest metoda radzieckiego inżyniera Kowalowa, która polega na badaniu sposobów wykonywania poszczególnych czynności przez pracowników przy pomocy uogólniania i rozpowszechniania najlepszych metod wśród szerokiego rzeszy pracujących. Metoda inż. Kowalowa posiada tym większe znaczenie, ponieważ upowszechnienie przodujących sposobów może być stosowane w każdym zakładzie przemysłowym jak i rolniczym.

M. in. metodę inż. Kowalowa zastosowano na majsteralni renowatorów w oddziale W-4 ZISPO, która w połowie 1951 roku była wąskim gardłem zakładu i osiągała średnio 72—80 proc. normy. Po przeszkoleniu metodą Kowalowa, średni procent wyrobieństwa na majsteralni renowatorów wzrósł na przestrzeni jednego roku z 95 proc. do przeszło 145 proc. Jeszcze większe korzyści osiągnięto przy pakowaniu iporki w Wydziale W-3 ZISPO, gdzie po zastosowaniu tej przodującej metody radzieckiej uzyskano o 35 proc. wyższą produkcję, mimo zmniejszenia ilości zatrudnienia o 45 proc.

Już kilkadziesiąt zakładów włókienniczych i odzieżowych oraz wiele fabryk z różnych gałęzi przemysłu w Polsce stosuje metodę Korabielnikowej, polegającą na oszczędnym wykorzystaniu surowców i wszelkich materiałów pomocniczych, zużywanych przy produkcji.

Stosowanie metody Korabielnikowej przyniosło szczególnie wielkie korzyści w Poznańskich Zakładach Obuwia. Dzięki racjonalnemu zużywaniu surowców, polegającemu na takim wykręcaniu skóry i innych materiałów, aby pozostało przy produkcji jak najmniej odpadków. W roku ub. robotnicy wyprodukowali z zaoszczędzonego materiału ponad 20.000 par obuwia o łącznej wartości około 6.944.000 zł.

Setki dodatkowych ubrań uszyły już z zaoszczędzonego surowca Zakłady Odzieżowe. Dodatkowe 8632 kg skóry przyniosło tylko w II kwartale współzawodnictwo o racjonalne wykorzystanie surowców w garbarni w Gnieźnie, a 4117 kg w garbarni w Kaliszu. Tysiące dodatkowych beczek, skrzyń, setki szaf, łóżek i wszelkiego rodzaju sprzęt wyprodukowano z zaoszczędzonych desek w fabrykach mebli w samym tylko województwie poznańskim.

W sumie stosowanie metody Korabielnikowej umożliwiło wyprodukowanie dodatkowych przedmiotów z zaoszczędzonych surowców i przyczynia się do znacznego obniżenia kosztów

## Podziemne gazownie radzieckie

Gotując obiad na kuchence gazowej gospodyni nie myśli o tym, jak powstaje to paliwo, które gazownia miejska dostarcza „pod nos” odbiorcy do domu. Tymczasem, żeby ten niebieski płomyk mógł ogrzewać nasze piece i kuchenki, jest potrzebny skomplikowany cykl czynności, wykonywanych przez wielu ludzi, wielu maszynami i w wielu miejscach.

Pierwsza księga tej epopei pracy, to dobowanie węgla kamiennego w kopalni trudem i znojem górników, za pomocą różnych urządzeń mechanicznych. Druga — to transport „czarnych diamentów” setkami i tysiącami pociągów do gazowni miejskich, których w Polsce mamy dziś przeszło 260 (przed wojną — 103).

Trzeci etap — to odgazowanie węgla w tej nowoczesnej kuchenki alchemika, jaka jest każda gazownia, gdzie w zamkniętych komorach praży się węgiel przy temperaturze około 1.100 stopni. Na spodzie pozostaje koks, a lotne części uchodzą, można by powiedzieć, „z dymem”, ale w zamkniętych kontrolowanych rurach.

Gaz węglowy służył kiedyś wyłącznie do oświetlania i stał jego potoczna nazwa: „gaz świetlny”. Skomplikowana procedura wytwarzania tego gazu była już znana Men delejewowi. On to pierwszy, w roku 1888 rzucił myśl, żeby węgiel kamienny gazować w kopalni pod ziemią. To samo zaproponował chemik angielski Ramsay w r. 1913. W czasach kapitalistycznych sprawa ta poszła w zapomnienie.

Ale Lenin wskazał na tę doniosłość i napisał na ten temat artykuł pt. „Jedno z wielkich zwycięstw techniki”, który stał się później wytyczną dla technologów radzieckich. Już w r. 1928 powstała w ZSRR pierwsza podziemna gazownia.

Po latach prób i doświadczeń Związek Radziecki posiada dziś kilka podobnych zakładów, których produkcja roczna przekracza miliard metrów sześciennych gazu. Zasadnicza myśl działania pod-

ziemnej gazowni jest niezmiernie prosta. Trzeba w złożu węglowym wywołać pożar, który z jednej strony podsyca się, wtłaczając świeże powietrze, podczas gdy drugim szymbem wyciąga się gazy spalone. Spalanie węgla jest niezupełne, tzn. powstaje przy tym tlenek węgla (CO, czyli czad), trujący, lecz palny gaz.

Podziemne zgazowanie węgla jest procesem odmiennym, niż wytwarzanie gazu w gazowniach lub w koksowniach, gdzie węgiel praży się bez dostępu powietrza. Praca gazowni podziemnej przypomina procedurę wytwarzania gazu w generatorach (np. samochodowych) lub przy silnikach stacyjnych na gaz ssany).

Toteż gaz z podziemnej gazowni nosi nazwę gazu „generatorowego” (wgł. (po polsku) „czadnicowego”). Wskutek wielkiej zawartości azotu (z wtłaczanego powietrza) wartość opałowa gazu czadnicowego jest mniejsza od gazu świetlnego.

Oczywiście w zagadnieniu podziemnych gazowni jest decydującym ten wzgląd, iż odpada potrzeba kosztownego wydobywania i transportu węgla. Pięciokrotnie zmniejsza się ilość pracowników potrzebnych do wytworzenia tej samej ilości gazu procesem podziemnym w stosunku do nadziemnego w gazowniach miejskich.

I co jest niemiernie ważne — można gazować wszelkie także gorsze gatunki węgla w złożach cienkich czyli tam, gdzie odbudowa górnicza zupełnie się nie opłacała.

E. Białoborski.



**ALEKSANDER CZUTKICH**

majster Moskiewskiego Krasnoholmskiego Kombinatu Włókienniczego. Był on pierwszym z inicjatorów współzawodnictwa o najwyższą jakość produkcji

Inicjatywa radzieckiego stachanowca Czutkicha — współzawodnictwo o tytuł najlepszej brygady daje w konsekwencji walkę o podniesienie jakości produkcji, szczególnie zaś o wzrost produkcji i gatunku, najwyższej jakości.

Rzucając wezwanie do współzawodnictwa o najlepszą brygadę, Czutkich powiedział: „Nasz stachanowski przykład jest: cokolwiek robisz — rób doskonale, służysz bowiem narodowi. Chcemy, żeby cała nasza produkcja — wszystkie nasze tkaniny, maszyny, obuwie były najlepsze na świecie”.

Podjmując apel Czutkicha — wiele polskich zespołów włókienniczych współzawodniczy w szlachetnej walce o tytuł przodującej brygady najwyższej jakości.

## Na wystawie porcelany i sreber rosyjskich

Z kilku wystaw, jakie zorganizowano w Poznaniu z okazji Miesiąca Poglębiał Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jedną z najciekawszych jest otwarta ostatnio w Muzeum Narodowym — Wystawa Porcelany i Sreber Rosyjskich. Instytucji poznańskiej udało się zgromadzić na niej zbiory aż z czterech placówek muzealnych i dzięki temu zorganizować nie tylko pokaz osiągnięć rosyjskiego przemysłu porcelanowego, lecz również ukazać okoliczności, w jakich on powstał, a później rozwijał się. Kilka plansz zapoznaje zwiedzających z dziejami produkcji rosyjskiej porcelany.

Dzieje te zaczynają się w pierwszej połowie XVIII wieku za rządów Piotra Wielkiego i po wprowadzeniu przez niego szeregu postępowych reform, które przygotowały grunt pod gospodarczy rozkwit szybko krzepnącego podówczas imperium rosyjskiego.

W tych właśnie latach, w kołach arystokracji i obrastającej w bogactwa burżuazji różnych krajów, zaczęła się moda na porcelanę. Piękne naczynia i cacka porcelanowe przywożono do Europy z dalekich Chin, pilnie strzegących tajemnicy produkcji delikatnej i kruchej masy podobnej do mleczno-matowego szkła. Chińskie wyroby porcelanowe były towarami drogimi i chętnie kupowanym — nie więc dziwnie, że wielu uczonych i badaczy europejskich usiłowało przeniknąć tajemnicę produkcji cennej porcelany. Badania prowadzone w dwu ośrodkach — w Miśni i Petersburgu. W tym ostatnim nad rozwiązaniem zagadki pracowali dwaj wybitni uczeni rosyjscy — M. W. Lomonosow i D. I. Winogradow, członkowie założonej przez Piotra Wielkiego rosyjskiej Akademii Nauk.

Długie dociekania uwieńczono sukcesem. W r. 1744 Winogradowowi powiodło się uzyskać pierwsze udane wypały naczyń porcelanowych z surowców krajowych. W tym samym jeszcze roku powstała w Petersburgu pierwsza na terenie Rosji a druga w Europie, fabryka porcelany. Rok później Winogradow objął w niej kierownictwo techniczne. Już w roku 1748 z fabryki wychodziły zaczęły piękne i w niczym nie ustępujące saskiej porcelanie wyroby rosyjskie.

Początkowo produkowano w Petersburgu barwne tabakier

oraz inne drobne przedmioty zbytku. Różniły się one od wyrobów obcych swym indywidualnym charakterem. Cechowała je prostota formy, szeroka inwencja kompozycyjna, użycie żywych barw w motywach zaczerpniętych ze wzorów rosyjskiej sztuki ludowej. Na wystawie brak jest niestety okazów z tego pierwszego, najbardziej ciekawego okresu.

Za rządów Katarzyny II nastąpił wspaniały rozkwit wytwórczości porcelany w Rosji. Powstały dalsze fabryki, lecz pro-

go poziomu produkcji. Obniżał się on w dalszym ciągu również po zniesieniu państwowości w r. 1862, gdy fabryki pracujące dotychczas na prywatny użytek właściciela przestawiły się na wytwórczość masową i na zbył.

Dopiero po roku 1920 dokonał się przełom. Artysci i ceramicy zaczęli wypracowywać nowe formy i zdobić je w dawne żywe barwy. Od tego również czasu radzieckie wyroby porcelanowe przestały służyć klasie wybrańej. Piękna porcelana radziecka zdobi obecnie imponujące stacje



Nowoczesna porcelana radziecka odznacza się nie tylko pięknymi formami i wspaniałym zdobnictwem, lecz również doskonałą jakością. Na zdjęciu: oryginalny serwis — waza do kruszonu z czarkami — ozdobiony motywami ludowymi.

dukcja ich nastawiona była wyłącznie na bogatych odbiorców. Znaczną większość wyrobów wysyłano na dwór cesarski, bądź do pałaców bogatej arystokracji. Fabryki wytwarzały teraz przeważnie wieloczęściowe serwisy. Naczyniom nadawano wyszukane formy, zdobiono je miniaturami malowidłami przedstawiającymi sceny z życia dworu i arystokracji; nierzadko motywami dekoracyjnymi były obrazy rodzajowe, egzotyka, sceny mitologiczne, bądź ornament roślinny lub zwierzęcy. Wyroby były najczęściej bogato zdobione.

W pierwszej połowie XIX w. czynnych było już w Rosji ok. 40 manufaktur produkujących porcelanę. Ciężkie warunki pracy zatrudnionych w nich robotników, przeważnie chłopów pańszczyźnianych, i upadek smaku burżuazyjnej klienteli spowodowały obniżenie się artystyczne-

moskiewskiego metra. Liczne pałace nauki i kultury, tysiące świetlic i dziesiątki tysięcy mieszkań radzieckich ludzi pracy.

Zaprezentowany na wystawie dział sreber jest, niestety, bardzo ubogi. Nie ukazuje on ani w części niezwykłego bogactwa form i artystycznego poziomu wyrobów ze srebra, wyzyskanych dołami rosyjskich czerlerów i złotników. Dyrekcja Muzeum zmuszona była ograniczyć się do wystawienia niewielkiej liczby przygodnie znalezionych eksponatów, z których nie wiele tylko daje drobne wyobrażenie o fenomenalnym wprost zdolnościach dawnych mistrzów — formarzy i rytowników. Wykonane przez nich czarki, kubki, roztruchany, puchary, szkatułki czy tace rzadko znajdują równe sobie w świecie.

T. P.